

prof. dr hab. Maciej Manikowski
Zakład Antropologii Filozoficznej
Instytut Filozofii
Uniwersytet Wrocławski

*Opinia o rozprawie doktorskiej Amadeusza Pali
„Dynamizm człowieka w ujęciu filozoficznym Karola Wojtyły i Józefa Tischnera”
napisanej pod kierunkiem ks. dra hab. Grzegorza Hołuba*

Filozofia polska XX wieku znana jest z kilku nazwisk i koncepcji filozoficznych, wśród których propozycje Karola Wojtyły i Józefa Tischnera wydają się najciekawsze, szczególnie w ich aspekcie antropologicznym. Filozoficzna propozycja Wojtyły, krakowskiego kardynała, a potem Papieża, stała się znana nie tylko poprzez fakt zasiadania na Stolicy Apostolskiej (choć tego faktu nie należy pomijać), ale również poprzez to, że w umiejętny sposób łączył różne tradycje filozoficzne – fenomenologię, personalizm, filozofię bytu – w spójny system antropologii filozoficznej. Natomiast filozoficzna propozycja Józefa Tischnera nabrała znaczenia poprzez dwa fakty: po pierwsze poprzez swą oryginalność, tak w myśleniu, jak i w formie pisarskiej, oryginalność, która zawsze budziła zainteresowanie i po drugie poprzez nowatorskie przekształcenie filozofii dialogu. Stworzona przez Tischnera filozofia dramatu (filozofia spotkania, jak chcą inni) jest oryginalnie polskim pomysłem filozoficznym. W centrum filozoficznej obu myślicieli stał człowiek, a celem ich filozoficznego namysłu było po prostu *zrozumienie człowieka*.

Recepcja pism filozoficznych Wojtyły i Tischnera jest w Polsce dość znaczna, choć bardzo wybiórcza. Mamy wprawdzie krakowski Instytut Myśli Józefa Tischnera, wydający m.in. Dzieła Zabrane filozofa, mamy też Centrum Myśli Jana Pawła II, ale choć w przypadku krakowskiego filozofa dramatu badamy jego spuściznę filozoficzną (i publicystykę społeczną), to w przypadku Wojtyły mamy najczęściej do czynienia z badaniem jego spuścizny po roku 1978, tak jakby to, co było wcześniej było mniej znaczące. W tym zakresie praca doktorska mgra Amadeusza Pali pokazuje, że jest dokładnie odwrotnie – nie byłoby takiego Jana Pawła II jakiego znaliśmy, gdyby nie było Karola Wojtyły filozofa. Oceniana praca jest nie tylko elementem recepcji filozofii obu myślicieli, ale jest przede wszystkim pokazaniem tego, co jest u nich zasadniczego, tego

co jest u nich fundamentem myślenia filozoficznego, tego, co każe nam uznać ich filozofię za oryginalną.

Rozprawa doktorska mgra Amadeusza Pali liczy 225 stron wydruku komputerowego, z czego 208 stron samego tekstu. Składa się z trzech rozdziałów, Wstępu, Zakończenia i Bibliografii. Strukturę pracy oceniam jako prawidłową, przejrzystą, dobrze oddającą główny zamysł Doktoranta.

Omówienie pracy

Zgodnie z tytułem pracy, jej głównym celem jest zagadnienie dynamizmu człowieka, szczególnie w aspekcie osobowym. Sam Doktorant precyzuje go w dwóch miejscach. Rozpoczyna od stwierdzenia, że cel „polegać będzie na filozoficznym ujęciu zagadnienia dynamizmu człowieka” (s. 6). Dalej ten cel zostaje nieco sprecyzowany, poprzez podkreślenie, że „głównym celem pracy jest wskazanie istotnych elementów dyskursu filozoficznego dotyczącego dynamizmu człowieka w oparciu o analizy porównawcze koncepcji Karola Wojtyły i Józefa Tischnera” (s. 6). Mamy zatem faktycznie potrójny cel: po pierwsze – dynamizm człowieka, po drugie – istotowe elementy tego dynamizmu oraz po trzecie – omówienie tych zagadnień na podstawie tekstów Wojtyły i Tischnera. Dlaczego to? Dlatego, że – jak pisze Pala – „dynamizm człowieka jest tym, co najbardziej kontrastuje w ich poglądach” (s. 7). Właśnie to, że oba wyjaśnienia dynamizmu człowieka są u nich tak różne, to prowadzi do tego, że otrzymujemy szerszą perspektywę wyjaśniającą ten aspekt człowieka. Doktorant realizuje ten cel w trzech krokach. W dwóch *lustrzanych* rozdziałach omawia dynamizm człowieka najpierw w ujęciu Wojtyły, a potem w ujęciu Tischnera (rozdziały 1 i 2), by w rozdziale trzecim dokonać swoistego porównania, stawiając „pytanie o człowieka i jego dynamizm”, jak brzmi tytuł tego rozdziału.

Rozdział pierwszy, omawiający dynamizm człowieka w filozofii Karola Wojtyły, składa się z trzech podrozdziałów. W pierwszym, Autor wskazuje na zasadnicze źródła filozoficznego myślenia Karola Wojtyły. Podkreślam tutaj słowo *zasadnicze*, ponieważ nie omawia, nie ma zresztą takiej potrzeby, wszystkich możliwych źródeł. Zaznacza, że chodzi mu o źródła tego, co nazywa *antropologią adekwatną*. Czerpiąc z myśli mistycznej św. Jana od Krzyża, Wojtyła pokazuje, że „nie sposób poznać człowieka w samej jego istocie bez poznania go w jego niepowtarzalnej i konkretnej całości” (s. 13), co prowadzi również do afirmacji ciała (s. 14) oraz odkrywania jego wnętrza (s. 14). Idąc natomiast

za filozofią tomistyczną, za św. Tomaszem, Wojtyła dostrzega fakt, że ta tradycja uczy go traktowania człowieka w jego realności (s. 16), jak również w jego zasadniczym złożeniu z istnienia i istoty (s. 17). A dalej, uczy go, że filozofia bytu, będąc filozofią pierwszą, jest filozofią istnienia, czyli również filozofią dobra (s. 18). Ważnym źródłem myśli filozoficznej Wojtyły jest fenomenologia. Tutaj jednak, jak zaznacza mgr Pala, Wojtyła polemizuje z koncepcją osoby Maksa Schelera, choć, jak wiemy, Scheler był dla niego myślicielem niezwykle inspirującym. Tutaj nakłada się tomizm i fenomenologia, ponieważ w koncepcji osoby Wojtyła dostrzega ważną rolę rozumu, a nie tylko samych emocji. To wszystko prowadzi Autora do drugiego podrozdziału, w którym omawiana jest koncepcja osoby, a dokładniej człowieka jako osoby. Człowiek jest przed wszystkim osobą. Wojtyła nie chce popadać w możliwe skrajności – tomizmu, gdzie mamy człowieka tylko z punktu widzenia metafizyki czy fenomenologii, gdzie mamy człowieka tylko jako podmiot/świadomość (s. 31-32). Dlatego to, co w pełni wyraża osobę, człowieka jako osobę, to – zdaniem Wojtyły – *czyn*. W ten sposób, przechodząc do trzeciego podrozdziału, Doktorant wskazuje na samorealizację, jako element dynamiczny w człowieku. A osiągamy go poprzez odkrywanie przyrodzonej godności, która jest fundamentem wolności oraz miłości, która jest afirmacją owej godności.

Rozdział drugi, omawiający koncepcję dynamizmu człowieka w filozofii Józefa Tischnera, również składa się – *lustrzanie* – z trzech podrozdziałów. W pierwszym Doktorant omawia ważne dla myślenia Tischnera źródła filozoficzne. Robi to poprzez pryzmat filozofii dramatu, jako najlepszego wyrazu oryginalnego myślenia krakowskiego filozofa. Z fenomenologii Tischner, inaczej niż Wojtyła, przejmuje przede wszystkim metodę filozofowania, ale również – zainteresowanie drugim człowiekiem. Tutaj bardziej skoncentrowany jest na koncepcji *wczucia*, podejmowanej nie tylko przez Husserla, jak zaznacza mgr Pala, ale również przez takich filozofów jak np. Jakob Friedrich Fries, Friedrich Schleiermacher czy Edyta Stein. Drugim ważnym źródłem myślenia Tischnera jest oczywiście egzystencjalizm, a wśród ważnych filozofów wymienić trzeba Martina Heideggera (fenomenologia i egzystencjalizm), Sorena Kierkegaarda, ale również – niewymienionego – Jeana Paula Sartre'a. Niewątpliwie najważniejszym, jeśli nie metodycznie, to koncepcyjnie prądem filozoficznym dla Tischnera jest filozofia dialogu – ale głównie ta reprezentowana przez Emmanuela Levinasa czy Franza Rosenzweiga, a mniej przez Martina Bubera (choć niekiedy zadziwiające jest podobieństwo myślenia Tischnera i Bubera) oraz hermeneutyka,

szczególnie Paula Ricoeura. Inaczej niż w przypadku Wojtyły, u Tischnera mamy jeszcze dwa źródła, które wpływają na niego w sposób negatywny, poprzez ich krytykę. Mowa tutaj przede wszystkim o marksizmie oraz o filozofii tomistycznej, a może bardziej o pewnej tomistycznej postawie chrześcijaństwa, przeciwko której Tischner protestował. Pewnej wersji tomizmu Tischner zarzucał przede wszystkim „substancjalizowanie człowieka”, co prowadzi do zapoznania jego dynamizmu. W podrozdziale drugim otrzymujemy to, co jest dla myślenia filozoficznego Tischnera najważniejsze – ukazanie człowieka jako Ja Agatologicznego. Amadeusz Pala pokazuje ewolucje myślenia Tischnera od rozważań nad Ja Transcendentalnym (doktorat i habilitacja), poprzez odchodzenie od tego myślenia na rzecz Ja Aksjologicznego, by później zbudować koncepcję Ja Agatologicznego. Tu pojawia się drugi element antropologii krakowskiego filozofia – pojmowanie człowieka przede wszystkim jako *podmiotu dramatu*. Problem ludzkiego dynamizmu pokazany jest w trzecim podrozdziale, gdzie Tischner pokazuje dynamizm jako autokreację, realizowaną przez wolność i nadzieję.

Trzeci rozdział przynosi nam próbę pokazania koncepcji człowieka w jej dynamicznym ujęciu, wykorzystującą to, co zostało pokazane odnośnie filozofii Wojtyły i Tischnera. Doktorant rozpoczyna od wskazania ważnej roli tzw. przedrozumienia, czyli tego wszystkiego, co ukształtowało ich jako ludzi i jako myślicieli. To pokazuje dlaczego obaj *poszli* w zupełnie innych kierunkach w swych antropologiach. Kulminacją tego rozdziału jest podrozdział drugi, gdzie otrzymujemy koncepcję dynamizmu człowieka będącą niejako wypadkową myśli obu omawianych filozofów. U Wojtyły są to *de facto* dwa dynamizmy – dynamizm uczynień (*actus hominis*) i dynamizm czynu (*actus humanus*) (s. 169). Cechą charakterystyczną jest u Wojtyły (za Tomaszem), że dynamizm jest realizacją *suppositum*, a więc czegoś, co potencjalnie zawarte jest w człowieku od samego początku, natomiast dla Tischnera istotne jest to, że *człowiek się staje człowiekiem*, a nie to, że nim *jest*. Oczywiście, nie jest to przez Tischnera pojmowane na płaszczyźnie metafizycznej, ale dramatycznej, gdzie – można chyba tak powiedzieć – faktycznie człowiek może stać się w pełni człowiekiem. Oba te dynamizmy, wydaje się, że niewykluczające się (?), pokazują schematy, wyjaśniające obrazowo myśli filozoficzne obu omawianych autorów.

Ocena pracy



Praca doktorska mgra Amadeusza Pali została przygotowana bardzo starannie pod względem merytorycznym. Oparcie całego swego wywodu na analizie tekstów źródłowych oddaje głos samym filozofom, pozwalając niejako wsłuchiwać się w nich samych, a nie w interpretację. Niestety, zapowiadane we Wstępie *przeniesienie* głosu interpretatorów do przypisów nie jest realizowane konsekwentnie, gdyż niekiedy mamy dość długie *passusy*, gdzie cytowani są Wojtyła i Tischner oraz mamy głos samego Autora rozprawy, a inni, znani przecież z tego, że na dany temat się wypowiadali, nie są przywoływani. Trzeba jednak przyznać, że analiza, jak również interpretacja tekstów źródłowych Wojtyły i Tischnera ukazują Amadeusza Palę jako dobrze przygotowanego młodego badacza, niekoniecznie, jak ma to dość często miejsce, *zakochanego* w omawianych myślicielach. Analiza poglądów tytułowych filozofów jest – tam gdzie trzeba – analizą krytyczną. Praca napisana jest bardzo klarownym językiem, poprawnym stylistycznie, a dostrzeżone błędy są naprawdę nieliczne. To analiz prowadzony jest metodycznie, z zachowanym dystansem, z dużą kulturą filozoficzną.

Praca doktorska jest dobra nie tylko wtedy, kiedy omawia zadany temat wyczerpująco, ale także wtedy, kiedy pobudza do dyskusji czy polemiki. Chciałbym w tym miejscu wskazać dwa takie momenty, które są istotne, a w pracy nie zostały podjęte – Autor zawsze staje przed dylematem, czy podjąć kolejny pojawiający się wątek, a tym samym dopisać jeszcze kilkanaście dodatkowych stron, czy jedynie go zasygnalizować.

Pierwszym elementem jest nieobecność – w sensie ścisłym – w pracach Józefa Tischnera odwołań do filozofii dialogu Martina Bubera. Jest to wielce zastanawiające, bo przecież, korzystając choćby z filozofii Franza Rosenzweiga, musiał natrafiać na Bubera. Osobiście uważam, że bardzo dużo do zrozumienia filozofii dramatu Tischnera wniosłoby odwołanie się do koncepcji *pradystansu*, tak bardzo przypominającej – tak mi się wydaje – redukcję fenomenologiczną, ale tutaj w wersji praktycznej, a nie teoretycznej. Bowiem, by spotkać drugiego, trzeba wpierw zdystansować się, by spojrzeć na niego w sposób właściwy. A to dopiero buduje moje Ja. To oczywiście tylko pewne wskazanie do przemyślenia.

Drugi aspekt wiąże się z dynamizmem według Tischnera. Tutaj wydaje mi się, że Autor pominął (świadomie czy nieświadomie) pewną możliwość. Ze schematu na stronie 182 wynika, że na scenie dramatu człowiek ma możliwość realizowania dwóch ścieżek swego dynamizmu. Pierwsza, właściwie dla Tischnera oczywista, to przyswajanie dobra, prowadzące go ku Drugiemu i Wartościom. Doktorant, słusznie



nazywa to, za Tischnerem, „dynamizmem bycia sobą”. Ale jest jeszcze druga ścieżka – przyswajanie zła, czyli, jak pisze Doktorant „dynamizm nie bycia sobą”. Wydaje się jednak, że nie prowadzi on do „samotności”, ale do „osamotnienia”, a te dwie rzeczywistości różnią się od siebie. W osamotnieniu człowiek rzeczywiście jest sam, w samotności – nie. I tutaj pojawia się jeszcze jedno, podnoszone przez interpretatorów – czy może być tak, że zło również prowadzi do spotkania Drugiego? Czy zatem możliwe jest *spotkanie w horyzoncie zła*? Wszak o tym Tischner też pisał (1981). Tego Autor nie podejmuje, a szkoda.

Recenzowana praca zawiera także pewne uchybienia, na które trzeba zwrócić uwagę, jednak nie tylko w celu ich ukazania, ale dlatego, że warto jest poprawić, by praca zyskała. Wymienię te najważniejsze, które – choćby w przygotowywaniu pracy do druku – powinny być przemyślane i (być może) poprawione.

1) Na stronie 16 Autor pisze, że po II wojnie światowej filozofia uprawiana była jedynie na dwóch uczelniach – na Uniwersytecie Warszawskim (marksizm) i na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim (tomizm). Wydaje się, że sąd ten jest zbyt apodyktyczny, bo zapomina się o choćby tradycji fenomenologicznej w Krakowie (Roman Ingarden) czy tradycji polskiej filozofii w Toruniu (Henryk Elzenberg).

2) Na stronie 20 Autor pisze, że Kartezjusz odrzuca „wcześniejszy spekulatywny i spójny obraz świata promowany przez tradycję arystotelesowsko-tomistyczną”. Ponownie jest to sąd zbyt apodyktyczny (albo duży skrót myślowy). Patrząc na recepcję i interpretację filozofii Arystotelesa w średniowieczu, mamy do czynienia z dwoma drogami. Pierwsza prowadzi od Arystotelesa poprzez Awerroesa i Mojżesza Majmonidesa do Tomasza, a dalej do filozofii tomistycznej; druga prowadzi od Arystotelesa poprzez Awicennę, Dunsza Szkota do Francisco Suareza, jezuickiego filozofa i teologa, na którego metafizyce w Kolegium Jezuickim kształcił się Kartezjusz. Zatem, Kartezjusz nie mógł odrzucać „obrazu świata” promowanego przez tradycję arystotelesowsko-tomistyczną, bo zapewne jej nie znał. Można zobaczyć, że tradycja Suareza to tradycja – jednak – metafizyki esencjalnej, kiedy tradycja Tomasza, to tradycja metafizyki egzystencjalnej. Przy okazji: błędne są daty przy Kartezjuszu.

3) W przypadku omawiania źródeł myślenia Tischnera brakuje wskazania na filozofię Hegla, która wydaje się być ważną składową myślenia krakowskiego filozofa, szczególnie jeśli chodzi o kwestię wolności, gdzie Tischner wprost odwołuje się do analiz Heglowskiej koncepcji Pana i Niewolnika. Podobnie brakuje omówienia filozofii



wolności u Sartra oraz koncepcji *Homo viator* u Gabriela Marcela, mających wpływ na myślenia Tischnera o wolności i o spotkaniu.

4) Brakuje dość wyraźnie odniesienia do innych, niż Boecjańska koncepcji osoby. Oczywiście jest, że Wojtyła do niej się odwoływał, i w zasadzie nie widział z nią trudności. Jednak w przypadku Tischnera takie kłopoty się pojawiają. Patrząc choćby na rozważania na stronach 104, 160 czy 186 widać, że definicja osoby wedle Boecjusza jest filozoficznie niewydolna. Doktorant mógłby w tych miejscach podjąć próbę zaadaptowania innych, znanych z tradycji definicji osoby, jak choćby Bonawentury czy Ryszarda ze św. Wiktora. Bonawentura tak definiuje osobę: „Godność udzielona substancji przez formę, która istnieje niekomunikowalnie w hipostazie”; Ryszard: „Osoba to ktoś sam jeden odróżniony od innych swoją szczególną właściwością” lub „Osoba to egzystencja natury niekomunikowalne”. Do relacyjnego pojmowania człowieka (moje Ja „tworzy się”, kiedy spotykam Ty) najbardziej pasowałaby definicja Ryszarda ze św. Wiktora, choć dla obu myślicieli wydaje się, że zasadnicza byłaby definicja Tomasza, że „osoba jest czymś, co jest najdoskonalsze w całej naturze, to znaczy, że subsystuje w naturze rozumnej”. Podjęcie takich analiz wzbogaciłoby pracę, ale również pokazałoby kolejne ścieżki interpretacyjne.

Ocena końcowa i konkluzja

Podniesione powyżej mankamenty w niczym nie umniejszają moje bardzo pozytywnej oceny pracy doktorskiej mgra Amadeusza Pali. Zarówno jej zawartość merytoryczna, strukturalna, jak i językowa jest przeze mnie oceniana wysoko. Cel postawiony przed badaniami został zrealizowany, a praca została osadzona na analizie tekstów źródłowych Wojtyły i Tischnera, co czyni z niej dobre źródła myśli obu filozofów.

Rozprawa doktorska mgra Amadeusza Pali w całości spełnia wymogi ustawowe stawiane tego typu pracom. Stawiam zatem wniosek do Rady Wydziału Filozoficznego Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II w Krakowie o dopuszczenie Pana mgra Amadeusza Palę do dalszych stadiów przewodu doktorskiego.

Wrocław, 20 lutego 2018

